

JULIUSZ WILLAUME

STANOWISKO PRUS WOBEC SPRAWY POLSKIEJ NA KONGRESIE WIEDEŃSKIM

Udział Prus w kongresie wiedeńskim był przedmiotem rozbieżnych osądów historiografii, niemieckiej przede wszystkim. Biograf Steina, Ritter, przypisuje Prusom rolę superarbitra w sporach międzynarodowych, głównie w najkapitałniejszej sprawie polskiej. Natomiast saski historyk, Kohlschmidt, wyraża pogląd, że pruska gra dyplomatyczna w Wiedniu doprowadziła niemal do zupełnego fiaska z powodu rzeczywistej słabości politycznej Prus.

W starszym dziejopisarstwie niemieckim jako zagadnienie centralne rozpatrywano raczej osobiste wkroczenie króla pruskiego, Fryderyka Wilhelma III, w tok działań dyplomatycznych, zmuszenie kanclerza Hardenberga do opowiedzenia się za polityką cara Aleksandra. Oficjalny historiograf pruski, Treitschke, w wystąpieniu króla widział wprost uratowanie stanowiska mocarstwowego Prus, które osiągnęły na przyszłość dzięki samodzielnej decyzji Fryderyka Wilhelma. Natomiast Lehmann stanowisku króla przypisywał przyłożenie ręki do zapoczątkowania i wzmocnienia hegemonii carskiej Rosji w Europie, a zwłaszcza w Niemczech, a co za tym idzie, osłabienie stanowiska międzynarodowego Prus. Na pośrednim stanowisku zatrzymał się Delbrück w biografii Gneisenaua, stwierdzając, że wyniki kongresu wiedeńskiego w ogóle a dla Prus w szczególności były takie, na jakie dozwalały ówczesne stosunki, a wystąpieniu króla przypisywał jedynie przyspieszenie rozwoju wypadków. Odrzucił twierdzenie Treitschkego, jakoby pruska dyplomacja okresu wojen wyzwolenczych nie stała na wysokości ówczesnej strategii pruskiej. Wyjaśnił, że połowiczne rezultaty targów wiedeńskich dla monarchii Hohenzollernów wynikały po prostu z jej „rzeczywistej słabości”. Z tym wszystkim na ogół zgodnie stwierdzają historycy niemieccy, że „głównym przedmiotem sporów... w r. 1814 była Polska... tzw. Ks. Warszawskie”¹⁾.

Sprawa polska w obozie formującej się szóstej koalicji wypłynęła już w czasie porad kaliskich, w lutym 1813, kiedy Aleksander, nosząc się z tajnymi zamierzeniami częściowej odbudowy państwowości polskiej pod swym berłem, ofiarował Prusom na wschodzie jedynie pas ziemi wielko-

¹⁾ Delbrück, F. Wilh. III u. Hardenberg auf d. Wiener Kongress, Hist. Ztschft. 1899, s. 257.

polskiej jako pomost między Śląskiem a Prusami Wschodnimi, w zamian zaś za cesję rezydentury III zaboru nad Wisłą wskazywał Prusakom poufnie jako możliwe odszkodowanie całkowity zabór Saksonii. Wraz ze zbliżeniem się do koalicji Austrii, wrogiej odbudowie Polski, powrócono w układzie reichenbachskim z 27 czerwca 1813 do koncepcji rozbiorowej. Atoli już we wrześniu tr. trzy dwory, niegdyś rozbiorowe, wówczas zaś związane wspólnotą walki z „uzurpatorem korykańskim”, nowym układem w Cieplicach zobowiązywały się „do przyjaznego porozumienia... w sprawie przyszłego losu Księstwa Warszawskiego”. W ten sposób dzięki współpracy z Austrią dyplomacja pruska liczyła na możliwość zagwarantowania sobie powrotu do dawnych posiadłości nad Wisłą, przy równoczesnym zamiarze skorzystania z kaliskiej oferty cara co do aneksji Saksonii. Dwulicowość polityki pruskiej wystąpiła wyraźnie w czasie kampanii francuskiej 1814 r., kiedy to Hardenberg w zasadzie uzgodnił z Metternichem swój „plan saski”, z drugiej zaś strony podczas obrad operetkowego kongresu w Chatillon przystąpił do tajnego paktu w Chaumont z 1 marca 1814, którym sojusznicy zobowiązywali się do restauracji w Europie stanu rzeczy, jaki istniał na kontynencie przed rządami Napoleona.

W łonie koalicji zarysowały się wówczas dwa obozy: skrajny konserwatyzm polityczny i terytorialny reprezentowały Anglia i Austria, dążące do zachowania na kontynencie korzystnej dla nich dotychczasowej równowagi oraz status quo, podczas gdy Rosja i Prusy zmierzały do zmiany tego stanu rzeczy na swą korzyść. Stąd trudność znalezienia wspólnego języka między dwoma ugrupowaniami mocarstw szóstej koalicji, stąd odkładanie drażliwych spraw polityki międzynarodowej na później. Dlatego kiedy 29 czerwca 1814 doszło do odnowienia paktu w Chaumont, zasadnicze zagadnienia polityki międzynarodowej odłożono do wspólnej decyzji na kongresie powszechnym.

Pomoc dyplomatyczna Rosji dla Prus na arenie międzynarodowej uzależniona była od zrezygnowania z dotychczasowej tradycyjnej linii ekspansji wschodniej na rzecz nowego jej kierunku zachodniego. Dlatego w przeddzień kongresu wiedeńskiego te dwie tendencje ścierały się gorąco w opinii publicznej w Prusach. Zwolennicy tradycjonalistycznej polityki rozrostu Prus kosztem ziem polskich opierali się „niemieckiej” orientacji kanclerza Hardenberga, tym bardziej, że w ówczesnym okresie przejściowym Prusy nie odzyskały swych nabytków wschodnich i nie weszły jeszcze w posiadanie zapowiadanych saskich prowincyj na zachodzie. Stąd Hardenberg rad był odwrócić uwagę Austrii od spraw niemieckich, kierując przy pomocy dyplomacji carskiej ekspansję monarchii naddunajskiej na Półwysep Apeniński.

Wobec planów Aleksandra połączenia ziem polskich z cearstwem rosyjskim czuła się nie tylko zagrożona Austria, nie tylko Anglia gotowa była stanąć w obronie ulubionej swej zasady równowagi politycznej kontynentu, ale również oba te mocarstwa starały się dla swej gry pozyskać jako naturalnego sprzymierzeńca — Prusy, zrazu ofiarując im w zamian za Saksonię znaczną część byłego Ks. Warszawskiego.

Wśród Prusaków były wprawdzie takie wyjątki, jak gen. Schöller, który w rozbiorze Polski widział polityczną zbrodnię i w jednym z swych literackich utworów wyraził się, że „Opatrzność widocznie jako wieczne memento postanowiła w polityce odbudowę Polski”²⁾. Ale również wśród niedawnych „przyjaciół” Polaków znajdowali się tacy politycy, wątpliwej co prawda wartości, którzy jak arcybiskup mechliński, Dominik de Pradt, niedawno jako napoleoński ambasador w Warszawie reżyserujący teatralną „Konfederację Generalną Królestwa Polskiego” w r. 1812, w niespełna trzy lata później głosił inne hasła polityczne. Były one nie tylko wyrazem opinii samego „ex-jałmużnika bożka Marsa”, lecz również stanowiły odbicie poglądów politycznych pewnych kół statystów francuskich.

Argumentacja Pradta zmierzała do wykazania, że wzrost terytorialny cesarstwa rosyjskiego kosztem Ks. Warszawskiego, które w znacznej części składało się z zaboru pruskiego, wystawiało Prusy na ewentualność agresji. Z tego względu w nabytku Saksonii Pradt upatrywał nie tylko odszkodowanie dla Prus, lecz również środek oporu wobec imperium Romanowów. Prusy z trzech ośrodków swego państwa, tj. terytoriów polskich, niemieckich i nadreńskich (które ze względu na swą wydłużoną konfigurację terytorialną Wolter porównywał niegdyś do pary podwiązek, a Pradt zestawiał z domami berlińskimi posiadającymi jedynie od strony ulicy piękne fasady, kryjące mniej ciekawą stronę oficyn), Prusy dzięki zaborowi Saksonii miały zyskać na zwartości terytorialnej, a co za tym idzie, na obronności i sile. Pradt był przeciwny podziałowi Saksonii, podobnie jak poprzedniemu częściowemu podziałowi Polski systemem ratańskim (1772—1795). Wszelkie półśrodki, zdaniem jego, narażały wielkie sprawy polityczne na fiasko, gotując przyczyny wrzenia na przyszłość. Wzmocnienie zaś Prus miało na celu obronę Europy przed imperializmem carskim. Dlatego oświadczając się za przyznaniem monarchii Hohenzollernów obszernych granic od brzegów Wisły aż po Łabę, francuski publicysta nawoływał do uczynienia z nich przedmurza Europy „przeciwko północnemu kolosowi”.

²⁾ Treitschke, Preussen auf d. Wien, Kongress, Preuss. Jhrb. 1875, s. 713.

W październiku 1814 lord Castlereagh gotów był wzmocnić Prusy nabytkami saskimi na lewym brzegu Łaby, byle uczynić z nich, jak się wyraził Talleyrand, „wał ochronny przed Rosją”. Korzystając z tych nastrojów, Hardenberg, 19 października, zwrócił się do Castlereagha i Metternicha z zapytaniem, czy niezależnie od zgody na aneksję Saksonii nie mają nic przeciwko odstąpieniu Prusom Moguncji. Castlereagh wyraził na to zupełną zgodę z uwagą na to, że wzmocnione zaborem Saksonii Prusy tym snadniej będą mogły przeciwstawić się ekspansji caratu. Z tego względu godził się również na przyznanie Prusom wschodniej granicy na Wiśle i Narwi, tym samym chcąc przekreślić plany Aleksandra odbudowy Polski.

Dyplomacja pruska, chociaż na zewnątrz współpracowała z Rosją, w gruncie rzeczy żywiła obawy, aby zajmąwszy Polskę carat nie zagroził z kolei Prusom. Dlatego kiedy król pruski, przepętniony uczuciem wdzięczności i podziwu dla Aleksandra, jeszcze bardziej zaś koniecznością oparcia się o mocny i korzystny sojusz, godził się w zasadzie z linią polityczną cara, to Hardenberg pragnął w oparciu o Austrię i Anglię przeciwstawić się hegemonii carskiej w Europie, a tym samym pokrzyżować polskie plany Aleksandra.

Z swej strony Metternich był świadom, że „dwie sprawy, które najbardziej wymagają troskliwości dworów wiedeńskiego i berlińskiego... to są Polska i organizacja Niemiec”. Również zdaniem Talleyranda sprawa polska stanowiła „pierwszą większą, w najlepszym sensie kwestię europejską”. Godząc się w zasadzie z koncepcją przywrócenia pełnego bytu niepodległego narodowi polskiemu, Talleyrand — który odegrał znaczną rolę na kongresie wiedeńskim, jakkolwiek jej doniosłość historiografia francuska zbyt wyolbrzymiła — w rozbiorach Polski dopatrywał się genezy i usprawiedliwienia dalszych zaburzeń, których ofiarą stać się miała Europa. Podobnie jedynie na płaszczyźnie akademickich roztrząsań, wyłącznie i *in abstracto* dyplomacja angielska wyrażała zgodę na odbudowę „mocarstwa niezależnego, mniej lub więcej poważnego pod względem powierzchni, utworzonego w Polsce pod oddzielną dynastią, jako niezależne państwo między trzema wielkimi mocarstwami”. W praktyce bowiem przedstawiciel Anglii nie chciał słyszeć o wzmocnieniu carskiej Rosji przez inkorporację Polski.

Na podobnym stanowisku trwała Austria głównie z obawy, aby swobody konstytucyjne przyszłego Królestwa Polskiego nie stanowiły siły atrakcyjnej dla jej poddanych narodowości polskiej. Z drugiej strony pruskie plany opanowania Saksonii zagrażały dotychczasowej przewadze Habsburgów na terenie Rzeszy. Stąd pochodził początkowy sprzeciw Metternicha w kwestii saskiej, dyktowany częściowo także obawą

przed pruską supremacją wojskową. Podczas gdy propozycje angielskie zakładały prusko-austriacką równowagę sił w Rzeszy, to alians rosyjski stanowił dla Prus rękojmię zdobycia hegemonii w Niemczech.

Hardenberg początkowo łudził się możliwością łatwego pogodzenia dylematu polsko-saskiego przez podwójny nabytek prowincyj polskich i saskich. Lawirował więc w ten sposób, aby w oparciu o Anglię i Austrię przeszkodzić planowi Aleksandra osadzenia się nad Wisłą, a przynajmniej zachować dla Prus departamenty poznański i bydgoski oraz uzyskać zgodę na zabór Saksonii. Sądził, że powiedzie mu się w zupełności ta dwulicowa gra dyplomatyczna. Opowiadając się w szczególności przeciwko wskrzeszeniu Królestwa Polskiego w dawnych granicach, Hardenberg doradzał przeprowadzić ponowny podział Polski z granicą pruską na linii Kraków—Kalisz—Częstochowa—Toruń z tym, że jako odszkodowanie za pozostawione carowi ziemie polskie nad Wisłą Prusy otrzymałyby całą Saksonię.

Metternich, który z pomocą Anglii, Prus i Francji zamierzał naprzód sparaliżować polskie plany cara, a dopiero później przystąpić do zgodnego z austriacką racją stanu rozwiązania sprawy saskiej, w nocy z 22 października 1814 obiecywał Prusom Saksonię w zamian za poparcie swego stanowiska w kwestii polskiej. Był to jednak zwykły manewr dyplomatyczny, zezwalający kanclerzowi austriackiemu uchylić się od zobowiązań przy najbliższej nadarzającej się sposobności. Istotnie, skoro niebawem Hardenberg zażądał „dobrej” granicy zachodniej dla Prus, Metternich stwierdził (11. XI) po prostu rozbieżność zasadniczą między poglądami austriackimi a pruskimi.

Pamiętać należy również o silnym nacisku, jaki wywierała generalicja pruska na Hardenberga celem uzyskania mocnej granicy strategicznej na wschodzie; adiutant królewski, gen. Knesebeck, był zagorzałym zwolennikiem granicy na Wiśle i Narwi. W otoczeniu królewskim za udzieleniem autonomii Polakom orędowni natomiast Antoni Radziwiłł i Zerbóni di Sposetti. Sam Hardenberg wolałby zamiast Królestwa Polskiego mieć za sąsiada na wschodzie raczej Rosję carską. Godził się w zasadzie na proponowaną przez Aleksandra linię graniczną wydającą Prusakom Poznań i Bydgoszcz, opierał się wszakże oddaniu carowi twierdzy toruńskiej, podobnie jak Metternich sprzeciwiał się „utracie” Krakowa.

Już z początkiem października w czasie rozmowy z Talleyrandem reprezentującym mimo szumnych frazesów koncepcję powrotu w sprawie polskiej do sytuacji rozbiorowej z 1795 r., Aleksander powołując się na swe prawa zdobywcy oraz na 200.000 wojska swego skupionego nad Wisłą, gotów był raczej do wojny z aliantami aniżeli na wyrzeczenie się planów polskich. W roli rozjemcy wysunął się z kolei Castlereagh,

który z uwagi na potrzebę utrzymania swej dobrej reputacji wśród liberalnych wyborców i posłów do Izby Gmin, zatem nieszczerze, wystąpił z propozycją albo odbudowy Polski w granicach 1772 lub 1791 r., albo uznania Wisły za granicę rosyjsko-pruska (14. X.). Brytyjski minister uzasadniał swe stanowisko ostrą uwagą, iż polskie plany cara „obalają wszelkie ustalone między państwami zasady wierności i wiary”, a wojska carskie nad Prosną stanowią groźbę zarówno dla Prus jak i dla Austrii (4. XI.). W odpowiedzi (30. X.) car podkreślał, że motywem jego działania jest chęć załagodzenia wiekowych niesnasek między Rosjanami a Polakami, nie zaś zamiary zdobyweze.

W związku z polskimi planami Aleksandra głównym kamieniem obrazy dla feudalnych monarchij była nie tyle może sprawa granic, ile raczej niepokojąca perspektywa nadania Królestwu Polskiemu liberalnej konstytucji. Dlatego to carski doradca a pruski mąż stanu, w opinii starszego dziejopisarstwa uchodzący niesłusznie za liberała, bar. Stein, w memoriale z 6 października 1814 zaklinał cara przed próbą wprowadzenia urządzeń konstytucyjnych w Polsce. Przestrzegał go, że w razie urzeczywistnienia tego projektu zostanie zagrożona nie tylko spoiwość monarchii Romanowów, ale również i spokój Europy. Stein uważał, że anarchiczny i rewolucyjny naród polski nie dojrzał jeszcze do ustroju konstytucyjnego. Zresztą niedawny autor słynnego „memoriału nassauskiego” z 1807 r., wielbiącego zalety Polaków, obecnie w ogóle negował istnienie narodu polskiego, argumentując, iż obok feudalnej szlachty i chłopów-niewolników, w Polsce brak stanu trzeciego, który zastępują obcoplemienni Żydzi.

Dwulicowość Steina występuje wyraźnie, gdy się zestawi argumentację stosowaną przezeń we wspomnianej nocie z 6 października z równoczesnym memoriałem dla Hardenberga, w którym Stein twierdził, że wprowadzenie konstytucji ułatwi Rosjanom administrację ziem polskich, że konstytucja ta stanowić będzie siłę atrakcyjną dla zaboru pruskiego i austriackiego. Wszakże niebawem Stein zmieni swój pogląd raz jeszcze. „Konstytucja — pisał do Hardenberga — o ile nie będzie pozorem, utrudni postępowanie rządowi rosyjskiemu, skieruje poruszenia namiętności i niespokojności polskiej przeciw rządowi rosyjskiemu i wzbudzi wewnątrz (kraju) wielkie niezadowolenie, nie będzie zatem urządzeniem niekorzystnym dla sąsiadów”. Podobnie W. Humboldt w memoriale z 25 października 1814 zapewniał Hardenberga, że planowana przez Aleksandra konstytucja polska stanowić będzie najlepszą odtrutkę przeciwko ekspansji caratu.

Z tym wszystkim w ówczesnym stanie przetargów kongresowych Prusy dalekie były od przypisywanej im pochopnie roli superarbitra.

Hipotetyczna zgoda Anglii i Austrii na oddanie Saksonii Prusom pociągała za sobą konieczność odwołania przyłbicy, zdeklarowania się przeciwko polskim planom Aleksandra. Dotychczasowa taktyka Hardenberga siadania na dwu stołkach nie mogła być w nieskończoność kontynuowana bez narażenia się Prus obu ścierającym się na kongresie ugrupowaniom mocarstw. Toteż, jeżeli chodzi o ówczesną sytuację międzynarodową Prus, najbliższe prawdy było sformułowane na gorąco wyznanie tajnego radcy pruskiego Hoffmanna, który w memoriale z 30 października biadał przed Hardenbergiem: „Naszymi przeciwnikami są Francja..., Rosja, która nam odbiera polskie terytoria, Austria, która bez nas nie uniezależniłaby się od Francji, Bawaria i Wirtembergia”.

To polityczne osamotnienie Prus było również w znacznym stopniu wynikiem tradycyjnej polityki podbojów i zaborów, bez skrupułu stosowanej przez pruską dyplomację. Podwójna gra Hardenberga, zmierzającego dzięki zręcznemu lawirowaniu między Rosją a jej przeciwnikami do uzyskania podwójnych korzyści nad Łabą, Renem i Wisłą, spotykała się stale z równie dwulicową i niemniej zręczną grą kanclerza austriackiego, który poufnie nawiązywał rozmowy z dyplomatami carskimi. W toku tych pertraktacyj Metternich, godząc się na plany polskie Aleksandra, tym razem znowuż nalegał na to, aby car przestał popierać pruskie roszczenia do Saksonii.

Atoli w zawiłe sploty zabiegów dyplomatycznych włączył się jako ogniwo pośrednie król pruski. Fryderyk Wilhelm był wprawdzie jako umysłowość kaprańska dość daleki od polotu umysłowego i wszelkich finezji dyplomatycznych, posiadał jednak w dużym stopniu rozwinięty zmysł dynastyczny i zdrowy rozsądek. W zbyt świeżej pamięci miał okres pojenajskiej i potylżyckiej depresji. Dlatego obawiając się, aby skądinąd do cara nie doszły wieści o tajnej robocie Hardenberga, względnie ażeby nie przyszło do związania się Rosji z innym mocarstwem, Austrią czy Francją, w obawie przed zupełnym w takim razie odosobnieniem Prus na forum międzynarodowym, wyznał Aleksandrowi fakt prowadzenia tajnych układów pruskich z Austrią, co spowodowało bardzo ostrą rozmowę cara z Metternichem (24. X.).

W czasie wspólnej podróży na Węgry Aleksandrowi nie udało się pozyskać dla swych planów politycznych Franciszka I, który gotów był raczej na natychmiastową wojnę w obronie status quo. Również sojusznik pruski, mimo całego swego poddania się woli cara, wyraził nadzieję, że Aleksander zmieni swój pogląd na sprawę polską.

Tymczasem Hardenberg w poufnej rozmowie sondował Steina, jakie widoki miałaby ewentualna wojna z Rosją. Carski doradca zwrócił uwagę na 250.000 wojsk rosyjskich oraz 38.000 wojska polskiego, czekających

w pogotowiu między Wisłą a Wartą, podczas gdy wojska pruskie i austriackie stały rozproszone w Niemczech i Włoszech. Ponadto wojska rosyjskie stojące w Holsztynie zagrażały flankom wojsk niemieckich. Wybuch wojny byłby na rękę licznym ośrodkom niezadowolonych wśród społeczeństw zachodniej Europy. Stein uważał, że Rosji większe trudności spowodować mogło przestawienie się na gospodarkę pokojową aniżeli rozpoczęcie w danej chwili wojny. Uwagi powyższe mogły ostudzić zapał bojowy pruskiego kanclerza.

W chwili kiedy dyplomaci pruscy zastanawiali się nad tym, do którego obozu korzystniej byłoby Prusom przystąpić, kiedy Hardenberg już się godził na współpracę z Metternichem i Castlereaghem przeciwko carowi, zaszła okoliczność, która ostatecznie pokrzyżowała misterną robotę niemieckich dyplomatów. Cesarz Aleksander, zdając sobie dobrze sprawę z swego osobistego wpływu na króla pruskiego, przy sposobności wspólnego obiadu 6 listopada raz jeszcze zaapelował do jego przyjacielskich uczuć, żądając pełnego współdziałania na terenie polityki międzynarodowej. Uzyskawszy zgodę swego pruskiego „sekundanta”, car polecił wezwać Hardenberga, o którego układach z obozem anglo-austriackim dowiedział się od króla pruskiego, i w obecności Fryderyka Wilhelma zapytał kanclerza, czy nie zechce w przyszłości stosować się do rozkazów królewskich. Nie dopuściwszy do głosu Hardenberga, wymusił jego powolność. Po zapewnieniach przedtem otrzymanych od pruskiego kanclerza Castlereagh i Metternich spodziewali się raczej jego dymisji, ale Hardenberg był przede wszystkim dworakiem.

Nie tyle więc wystąpienie króla, ile raczej skuteczna interwencja Aleksandra w porę spowodowała zupełne podporządkowanie się dyplomacji pruskiej kierunkowi polityki carskiej. W doczną oznaką przyjęcia przez Hardenberga nowej linii postępowania było jego tajne memorandum z 7 listopada do Castlereagha, w którym powiadał, że dwór berliński nie zamierza obstawać przy proponowanej przez angielskiego ministra wschodniej granicy na linii Wisła-Narew, natomiast przeciwstawienie się polskiemu planowi Aleksandra uważać będzie za działanie na szkodę Prus.

W ten sposób angielska polityka pruskiej bariery przeciwrosyjskiej zamiast poróżnienia Berlina z Petersburgiem doprowadziła z jednej strony do zacieśnienia sojuszu rosyjsko-pruskiego, z drugiej zaś do pogłębienia antagonizmu prusko-austriackiego. Wśród obradujących w Wiedniu mocarstw doszło tym samym do widocznego rozłamu. Dążenie Prus do hegemonii w Niemczech spowodowało dalsze zacieśnienie przymierza anglo-austriackiego, wspieranego przez burbońską Francję. Talleyrand już

7 listopada z punktu zapowiedział, że Prusy zdradziwszy „sprawę Europy”, nie powinny otrzymać Saksonii.

Z kolei Metternich, chcąc wyprowadzić z impasu bieg narad, w który wprowadziła kongres osobista interwencja cara w tok gry dyplomatycznej, 12 listopada zaproponował Hardenbergowi, ażeby rząd pruski zapośredniczył układy z carem w sprawie granic, jakie chciałby Aleksander wyznaczyć Król. Polskiemu, oraz zapytywał, jakie gwarancje car jest gotów dać w związku z polskimi prowincjami Austrii.

Powołując się na traktat cieplicki z Austrią, Prusy interweniowały — jak się pozornie zdawało — zgodnie z życzeniami rządu austriackiego³⁾. Za pośrednictwem A. Czartoryskiego car powiadomił Hardenberga, że gotów jest przyczynić się do ułatwienia biegu spraw międzynarodowych pod warunkiem łącznego traktowania sprawy polskiej i saskiej. Zgadzał się również na uczynienie z Krakowa i Torunia wolnych miast z tym, aby ich nie obwarowywano. Poparcie Prus, udzielone carowi co do terytoriów polskich, z kolei wpłynęło na stanowisko Austrii i Anglii, które w zasadzie musiały się nagłać do polskiej polityki Aleksandra. Wszakże Metternich, obawiając się wzrostu wpływów pruskich w Rzeszy, 10 grudnia opowiedział się raczej za zwiększeniem pruskich nabytków nad Wisłą, wyrażając zgodę tylko na częściowy zabór Saksonii.

Widząc, że różnice zarysowujące się w związku z rosnącymi apetytami aneksyjnymi zagrażają spójności mocarstw koalicyjnych, Aleksander, który w tym względzie stał się przyczyną niemałego zamieszania, zezwalając samodzielnie Prusom na okupację Saksonii z dniem 10 listopada, dla załagodzenia wzburzenia mocarstw „bloku zachodniego” postanowił przywrócić zachwianą jednolitość działania czwórprzymierza. W nocy Nesselrodego z 31 grudnia, wystosowanej do przedstawicieli rządów sprzymierzonych, apelował do wspólnej ideologii religijnej, jako podstawy ustroju społecznego i politycznego. (Była to przygrywka do koncepcji „Św. Przymierza”). Zgodę na pewne ustępstwa graniczne kosztem Polski na rzecz Austrii i Prus car uzależnił od nadania przez te państwa Polakom takich instytucji, które by im zapewniły zachowanie narodowości. W zamian za to trzy zainteresowane państwa poręczyłyby sobie swe posiadłości polskie. Był to więc zasadniczo nawrót do umów trilateralnych między dworami rozbiorowymi, zmierzający do wyeliminowania Anglii i Francji od układów w sprawie polskiej.

Z swej strony rządy austriacki i pruski wyraziły zgodę na udzielenie poddanym polskim swobód politycznych, które byłyby w zgodzie z ogólną organizacją administracyjną ich państw. W ten sposób Prusy i Austria

³⁾ Por. krytyczne uwagi, Treitschke, l. c., t. 37, s. 163.

zabezpieczały się przed ewentualną ingerencją rządu carskiego w swoje własne rozwiązania sprawy polskiej.

W tym czasie, według doniesień tajnej policji austriackiej, Hardenberg w rozmowie z Aleksandrem zwrócił mu uwagę na istnienie szeroko rozgążonego tajnego stowarzyszenia polskiego, do którego wchodzić mieli wszyscy wybitniejsi Polacy, nie wykluczając Czartoryskiego i Radziwiłła, a które ostrzem swym zwracało się w pierwszej linii przeciwko caratowi, mając na celu odbudowę Polski przedrozbiorowej. Pod wpływem tych rewelacji Aleksander miał jakoby odstąpić od części swych roszczeń w Polsce, a Prusy — jak się chwalił kanclerz w gronie znajomych — mogły odegrać przyrzeczoną rolę mediatora między Rosją a Austrią. Jakkolwiek w znacznym stopniu fantastyczne wydają się powyższe doniesienia policyjne, to faktem jest, że Talleyrand wyniósł z konferencji z carem (12. XI.) wrażenie, że jest on skłonny do ustępstw. Istotnie Aleksander, którego naprzód w Wiedniu podziwiano jako triumfatora, a później nauczono się w nim dostrzegać „człeka podległego namiętnościom”, napotykając na szereg trudności ze strony generalicji i arystokracji rosyjskiej, widząc opozycję mocarstw sprzymierzonych, gotów był pójść na ugodę, byle zaspokoić Prusy, które najgłośniej dopominały się o nagrodę za swoje ofiary poniesione na rzecz wspólnej sprawy feudalnej Europy. Współczesny niemiecki obserwator notował: „Młodzież pruska nabrała zamiłowania i pragnienia wojny. Są to wszystko głowy zapalone”.

Z chwilą zawarcia pokoju ze Stanami Zjednoczonymi A. P. Anglia miała rozwiązane ręce wobec spraw starego ładu. Castlereagh, do którego ta pomyślna wiadomość doszła 1 stycznia 1815, postanowił wzmocnić nacisk angielski na bieg prac kongresowych. Nie chcąc dopuścić do osadzenia się Prus w Saksonii, doprowadził 3 stycznia do podpisania tajnego sojuszu między Anglią, Francją i Austrią, ostrzem swym skierowanego przeciwko Rosji i Prusom. Owocem tego przymierza było zdecydowane stanowisko nowych sprzymierzeńców w obronie Saksonii. Wobec tego Aleksander wyraził zgodę na pozostawienie Fryderyka Augusta na tronie saskim przy równoczesnym wydaniu znacznej części Saksonii Prusom. Opór Hardenberga zdał się nie na wiele. Zamiast Lipska Prusy otrzymały Toruń, a Kraków miał się stać miastem wydzielonym. W dniu 11 lutego 1815 rozstrzygnięto sprawę nabytków Prus kosztem Polski, tym samym *mutatis mutandis* sformułowano zasady nowego rozbioru. W ten sposób zasadnicze postanowienia kongresowe zapadły przed powrotem Napoleona z wyspy Elby (28. II.).

W odpowiedzi na notę okólną Castlereagha z 12 stycznia w sprawie gwarancji narodowych dla Polaków, Hardenberg odpowiedział notą z 30 stycznia, zapewniającą ministra angielskiego, że Prusy zapewnią

mieszkańcom W. Ks. Poznańskiego instytucje niezbędne dla rozwoju życia narodowego.

Decyzje trzech mocarstw rozbiorowych w sprawie polskiej przybrały formę urzędowych aktów 3 maja 1815, kiedy to podpisano traktaty rosyjsko-austriacki i rosyjsko-pruski, włączone później w „akt końcowy” kongresu z 9 czerwca 1815. Prusy zyskiwały na jego zasadzie departamenty poznański i bydgoski wraz z powiatami: chełmińskim i michałowskim. Zobowiązywały się do zapewnienia ziemiom polskim, przezwanym W. Ks. Poznańskim, reprezentacji i instytucyj narodowych, nie bez ograniczeń stylistycznych pełnych zastrzeżeń myślowych. Trzy mocarstwa zapowiadały, że „ich polscy poddani powinni otrzymać instytucje, które zapewnią utrzymanie ich narodowości stosownie do form państwowych, jakie każdy z zainteresowanych rządów uzna za stosowne im użyzyć”. Następowaly zapewnienia wolności handlu i żeglugi na całym obszarze ziem polskich, dyktowane niezym innym tylko względami na dobro gospodarcze Prus, które w okresie Ks. Warszawskiego prowadziły stale wojnę o zniesienie ograniczeń celnych i taryf ochronnych dla gospodarki krajowej.

Zgodnie z artykułem pierwszym traktatu z 3 maja 1815 w 21 dni po jego ratyfikacji — czego dokonano „Aktem końcowym” z 9 czerwca — miało nastąpić formalne przekazanie terytorium cedowanego Prusom. Fryderyk August zrzekł się swych praw zwierzchniczych do Ks. Warszawskiego aktem z 22 maja, a car Aleksander w trzy dni później ogłosił manifest o utworzeniu Królestwa Polskiego, zaznaczając, że z kolei przystąpi do czynności demarkacyjnych. Jednakże król pruski nie dotrzymując terminów, już 15 maja ogłosił deklarację o wzięciu w posiadanie okręgów zachodnich Ks. Warszawskiego. Równocześnie z tą zapowiedzią wojska pruskie i biurokracja cywilna rzuciły się na „łup wojenny”. Podobnie jak w czasie osławionych fryderykowskich „grenzzugów”, linia graniczna z pogwałceniem traktatu została przesunięta na wschód. Dopiero na skutek długoletnich i żmudnych rokowań delimitacyjnych część zagrabionych terenów Prusy po latach zwróciły Król. Polskiemu.

Pruska dyplomacja na kongresie „w zasadzie przegrała”, twierdzi Kohlshmidt. Wniosek ten o tyle można przyjąć za słuszny, o ile weźmie się pod uwagę maksymalne rozszczenia pruskie, wysuwane uporczywie w toku obrad wiedeńskich. Wszakże osiągnięcia pruskie nie były bagatelne. Na gorąco sygnalizował je baron św. cesarstwa Stein w liście z 7 lutego: „Lepsza i bogatsza część Saksonii przypada Prusom, do nich należą lasy, saliny, zboże, królowi (saskiemu) zostają fabryki, kopalnie, dwór i biura... Prusy przez utrzymanie Torunia znacznie zyskały na swym bezpieczeństwie i nowe części składowe monarchii pod względem

wartości w ludziach i ziemi należy o wiele wyżej szacować aniżeli dawne prowincje polskie”.

Niemal jednocześnie równie konkretnie ujmujący sprawy Zerberoni di Sposetti pisał: „Będziemy mieli 815.000 dusz w Saksonii, a z Polski wszystko co z [rozbioru] 1772 odstąpiono Ks. Warszawskiemu, departament Poznań-Kalisz aż po Prosnę, z wyjątkiem wszakże Kalisza. W sumie około 100.000 dusz więcej, aniżeli mieliśmy w 1805 roku”.

Z tym wszystkim, nawet zdaniem Treitschkego, Prusy w Wiedniu „poniosły połowiczną klęskę”. Wszak nie przestały być państwem rozczłonkowanym od Renu po Wisłę, otoczonym wrogo usposobionymi sąsiadami wobec nad wyraz zaborczego partnera. Społeczeństwo katolickich Niemców nadreńskich, którzy zetknęli się z postępowymi urządzeniami państwa napoleońskiego, w pewnej mierze nawiązującego do haseł i tradycji Wielkiej Rewolucji burżuazyjnej, oraz Polacy w W. Ks. Poznańskim, to były te siły, z którymi przyjdzie się zmierzyć zrutynizowanej i przestarzałej machinie feudalno-militarystycznego państwa fryderykowskiego.

Kongres wiedeński, na co zwrócił współcześnie uwagę W. Humboldt, poświęcony był nie tyle obradom pokojowym, ile przede wszystkim uregulowaniu terytorialnych spraw Europy, co w praktyce miało złączyć różne narody w jednym państwie. Dodać należy, że targi o spadek po Napoleonie przesłaniały rządowi starej Europy jasny pogląd na nieuniknione konsekwencje przyjętej na kongresie legitymistycznej zasady rozwiązywania aktualnych problemów politycznych. Dyplomaci „ancien régime'u” dzielili kraje i „dusze” zgodnie z przyjętymi wśród nich zasadami równowagi politycznej. Dlatego dzieło kongresu wiedeńskiego jako sprzeczne z ówczesnymi tendencjami liberalnymi społeczeństw europejskich, których wyrazem m. in. była Wielka Rewolucja Francuska, nie miało w sobie elementów trwałości. Nie liczyło się bowiem z potrzebą swobodnego rozwoju gospodarczego i politycznego stanu trzeciego, klasy mieszczańskiej, w ramach samodzielnych państw narodowych, które tworzyły się w czasie wojen rewolucyjnych.

Również i sprawa polska, której znaczenie międzynarodowe kongres wiedeński poza przywróceniem nazwy Polski i Polaków oraz pewnych gwarancji, zresztą dość platonicznych i gołosłownych, zredukował niemal do kwestii nowych granic trzech zaborów, czekać miała na swe rozwiązanie do dalszej, szczęśliwszej przyszłości. Jeżeli Aleksandrowi Polacy bądź co bądź zawdzięczali podniesienie zagadnienia polskiego na arenie międzynarodowej, to rola Prus w tej dziedzinie prac kongresowych wypadła dość niepocześnie. Podobnie jak Fryderyk Wilhelm stanął cię swego zwycięskiego protektora, podobnie też dyplomacja

pruska mimo ponawianych ze strony Hardenberga gorączkowych prób usamodzielnienia się i korzystania na dwa fronty z nadarzającej się sposobności łatwych zaokrągłeń terytorialnych, dzięki stanowczemu naciskowi cara musiała zasadniczo zastosować się do nadanego przezeń kierunku prac politycznych, zadowalając się w swoim mniemaniu dość skromnymi i niewystarczającymi sukcesami. Stąd w rezultacie zjazdu wiedeńskiego polityka zagraniczna Prus wejdzie trwale na długie lata w orbitę wpływów caratu, aby z kolei wkroczyć na mimo wszystko przygotowaną w Wiedniu drogę wiodącą do ostatecznego ujęcia siłą przodownictwa w Rzeszy. W dziedzinie zaś polityki wewnętrznej nabytki obcych pod względem etnicznym elementów polskich stanowiąc będą w przyszłości jeden z punktów niewralgicznych monarchii Hohenzollernów.

BIBLIOGRAFIA *)

Źródła

- Angeberg (Chodźko), *Le Congrès de Vienne et les traités de 1814—15*. P. 1863/4, 2 t.
- Botzenhart, Fhr. v. Stein Briefwechsel, Denkschriften u. Aufzeichnungen, Berl. 1932, t. V.
- Castlereagh, *Correspondence, despatches and other papers*, L. 1853.
- Metternich, *Mémoires...* P. 1881, t. II.
- Pallain, *Corresp. inédite du p-cc de Talleyrand et de Louis XVIII*, P. 1881.
- Ranke, *Denkwürdigkeiten d. Staatskanzlers F. v. Hardenberg*, Lpg. 1877, t. IV.
- Weil, *Les dessous du congrès de Vienne*, P. 1917.
- Publicystyka
- Capefigue *Le Congrès de Vienne*, Brux. 1847.
- De Pradt, *Du Congrès de Vienne*, P. 1815.
- Opracowania
- Askenazy, *Polska a Europa* Bibl. Warsz. 1909, t. II.
- Delbrück, F. Wilhelm III u. Hardenberg auf d. Wiener Kongress, *Histor. Ztschft* 1899, t. 63.
- Handelsman, *Pomiędzy Prusami a Rosją*, W. 1922.
- Handelsman, *Czartoryski* W. 1948
- Kohlshmidt, *Die sächs. Frage auf d. Wien. Kongress*, Dresd. 1930.
- Treitschke, *Preussen auf d. Wien. Kongress* Preuss. Jhrb. 1875, t. 36/37.
- Pirenne J. H., *La Sainte-Alliance...*, Genève 1946.
- Potiemkin, *Istoria diplomatii*, 1941, oraz *Hist. d. l. diplomatie*, P. 1946/47.
- Ritter, Stein, Stg. Berl. 1931, t. II.
- Webster, *The Congress of Vienna*, Oxford 1919.

*) Wykaz obejmuje wyłącznie podstawowe z wykorzystanych pozycji literatury przedmiotu.